

miljon, złożony w ciągu paru miesięcy na Macierz Warszawską roku 1906.

Niestety pomyślny stan pracy oświatowej Macierzy stworzył oczywiście władzom rosyjskim, Towarzystwo w roku 1907 zamknięto, czym jeśli nie umożliwiono to w każdym razie utrudniono działalność setek szkół, bibliotek, czytelników.

Upłynęło lat kilka i oto rozszalała burza wojenna. Najezdza teatralny, nie wyrzekając się bynajmniej tradycyjnej, zabobnej, exterminacyjnej polityki antypolskiej, pozwala na założenie uniwersytetu oraz na rozpoczęcie szerszej akcji oświatowej, zamkniętej eoprawda w granicach tysiąca policyjnych przepisów.

Powstaje znowu Macierz, spadkobierczyni tradycji Macierzy dawnej. Organizuje się, rozrasta, zakłada szkoły, biblioteki, budzi dacha, śpieszy z pomocą oświatową na zagrożone placówki. Na jej wezwanie w ciągu paru miesięcy złożono pół miliona na szkolnictwo w Chełmszczyźnie.

Widząc znowu w Macierzy potężny czynnik oświatowy, społeczeństwo darzy ją zaufaniem, popiera moralnie, zasila materialnie.

Nadechodzi wreszcie rok 1918, spełniają się marzenia ojców i dziadków. Powstaje wolna Polska. Ministerjum Oświecenia pokrywa kraj siecią szkół, pracuje nad wytworzeniem kadrów nauczycielskich, popiera oświatę pozaszkolną. I wobec tak szerokiej i owocnej działalności państwowej w pewnych sferach inteligencji powstała wątpliwość, czy jest wogóle rzeczą pożyteczną podtrzymywanie w dalszym ciągu istniejących dotychczas organizacji oświatowo-społecznych, czy też może należałoby dążyć do ich likwidacji, przekazując pracę oświatową wyłącznie państwu. Rozporządzając większymi środkami materialnymi i i sprawną maszyną administracyjną, potrafi ono zadania oświatowe spełniać lepiej, aniżeli najlepsze organizacje prywatne. A jednak, stanowiący nawet zasadniczo na omawianym stanowisku, w interesach naszej oświaty, należałoby uczynić dwa zastrzeżenia: po pierwsze Państwo Polskie nie ma obecnie możliwości objęcia wszystkich istniejących szkół, skutkiem czego duża ich liczba albo będzie przez czas pewien pozostawała pod opieką stowarzyszeń społecznych lub też ulegnie natychmiastowej likwidacji.

Po drugie trzeba rozróżnić dziedzinę szkolnictwa od dziedziny oświaty pozaszkolnej. O ile pierwsza wszędzie prawie w dużym stopniu jest terenem działalności państwowej, o tyle druga, t.j. oświatę pozaszkolną we wszystkich niemal krajach organizują stowarzyszenia społeczne. Tem bardziej u nas. Warunki były przyczyną, iż praca oświatowa lat wiele leżała odrogiem. Tym się tłumaczy, że mimo owocnej pracy Ministerjum Oświecenia, tysiące dzieci pozostają bez systematycznej nauki szkolnej. brak bowiem nauczycieli, brak podręczników, brak dostępnych pod względem cen pomocy naukowych, brak budynków wreszcie na pomieszczenie projektowanych szkół.

Nie lepiej się dzieje w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Na tem polu stawialiśmy pierwsze kroki jedynie jeśli porównać naszą pracę przedwojenną z tym, co robiono dla oświaty dorosłych na zachodzie. Nie dziwnego, zabobna czuwał pilnie, aby z oświaty pozaszkolnej nie przedostała się do sere i mózgów szerokiej mas miłośców kraju, wyróbnienie obywatelskie, większa odporność na wpływy wynaradniające. To też mimo wszystko, cośmy uczynili z chwilą odzyskania wolności, mimo osiągnięte znaczne rezultaty, pozostał jeszcze ogrom prac do spełnienia. I jeśli chcemy zaspokoje głód wiedzy, dający się odczuwać w szerokich masach, jeśli

chcemy kraj uwolnić od niebezpieczeństwa decydowania przez analfabetów o najzawilszych zagadnięciach życia państwowego, musimy ze zdwojoną energią rozwijać pracę, jakie na polu oświaty pozaszkolnej już poczyniono, a więc zakładać kursy dla analfabetów, tworzyć kadry wędrownych nauczycieli, organizować stety i rachome biblioteki ułatwiać nabywanie do nich książek, wydawać gotowe odczyty, przygotowywać przezroczną, organizować samokształcenie, układać wzorowe katalogi biblioteczne, dawać wskazówki, jak prowadzić domy ludowe i. t. p.

Wszystko to zadania wielkie, pilne, palące, które wypełnić społeczeństwo musi pod grozą dezorganizacji naszego życia narodowego. I nie zwalajmy całej pracy na barki państwa. Ono i tak tej pracy ma wiele. Tu trzeba wysiłków całego społeczeństwa, a przede wszystkim specjalnie do tego powołanych organizacji oświatowych. I dlatego Macierz jest i dzisiaj potrzebna i dlatego, korzystając ze swego doświadczenia, rozgałęzionej organizacji winna ona realizować program oświatowy, którego zarys w najgrubszych liniach zeznaczyliśmy powyżej.

Zarząd Główny P. M. S. zdaje sobie jasno sprawę z powagi chwili, z wielkich zadań i nowych horyzontów, jakie otworzyły się przed narodem naszym.

Dlatego też rozpatrzono i zastosowano do nowych potrzeb dotychczasowy program działania, przygotowano materiały i środki do rozpoczęcia planowanej akcji potrzebne. Rozmiar realizacji zamierzeń zależy jednak od ilości posiadanych przez Macierz środków materialnych.

O tę pomoc materialną i poparcie moralne zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa—a przede wszystkim do tych jednostek, których hasłem i motorem czynu jest dobro naroda.

Zarząd Główny P. M. S.
Warszawa, Marzec 1920 r.

Nowy dziekan.

Dnia 23 marca b. roku J. E. Biskup Wileński ks. Jerzy Matalewicz mianował na stanowisko Dziekana Białostockiego księdza Aleksandra Chodyko. Nowy Dziekan dobrze jest znany polskiemu społeczeństwu ze swej pracy prefekta miejscowych średnich zakładów od 1909 r. Ostatnimi czasy zajmował stanowisko prefekta Żeńskiego Państwowego Gimnazjum, gdzie się cieszył wielkim przywiązaniem uczennic, ogólną sympatją i wielkim szanowaniem.

Nowemu księdzu Dziekanowi przesyłamy:

„Szczęść Boże“ na nowej odpowiedzialnej placówce.”

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Zwiastowanie N. M. P.
Jutro: Siedmiał bol.

Rada miejska.

(m) Jutro w piątek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Osobiste.

— Prezes Rady miejskiej, p. Feliks Filipowicz wyjedzie dzisiaj w sprawach Rady Opiekuńczej na kilka dni do Warszawy.

Z Magistratu.

(m) Z powodu święta wszystkie biura Magistratu będą dzisiaj zamknięte.

Podatek od zysków.

Inspektorat Skarbowy w myśl obwieszczenia, wzywającego wszystkie osoby prawne i fizyczne w ter-

minie 14-dniowym do przedłożenia władzy skarbowej zeznań dochodu za każdy rok—rozlepił obwieszczenie, wzywające właścicieli domów do obowiązkowego składania Inspektorałowi wykazów mieszkańców w celu określenia podatku od zysków wojennych.

Izba skarbów.

Od dnia 1 kwietnia rozpoczyna swe czynności Izba Skarbowa, która narazie się emiesci w lokalu byłego hotelu „Bel-Vue“ na placu Kościuszki.

Dyrektorem Izby Skarbowej został mianowany p. Karol Góra, prezes byłej Delegacji Ministerstwa Skarbu w Łomży.

Inspektor Skarbowy na pow. Białostocki p. Kazimierz Dowsin został przeniesiony na wyższe stanowisko do Izby Skarbowej Inspektorem skarbowym został mianowany p. Strzelbłeki.

Izba Skarbowa działać będzie na całym terenie Wo ewóostwa.

Dowozy.

(m) Wczoraj przybył wagon benzyny i wagon nafty.

Z Ameryki.

(m) Wczoraj przyjechało z Ameryki czterech dawnych białostoczian. Rozdają oni adresatom przysłane przez krewnych w Ameryce pieniądze w walucie amerykańskiej.

Do Ameryki.

(m) Kilka osób otrzymało od konsula amerykańskiego w Warszawie zawiadomienie, że ich krewni żądają, aby przyjechali do nich do Ameryki. Mają przygotować się do podróży w ciągu miesiąca.

Na kolei.

Bardzo przykry wypadek zdarzył się wczoraj w południe w warsztatach towarowych na stacji kolei w Białymstoku.

Oto wbrew rozkazowi Naczelnego Wodza z górą czterysta robotników warsztatowych porzuciło pracę.

Kooperatywa urzędników.

(m) Kooperatywa urzędników znacznie wydawać członkom swoim od poniedziałka po 6 fantów chleba pyłowego (po 3 m. za fant), 10 jaj (po 2 marki) i po funcie słoniny.

Tanie towary.

Hartownia Rady Opiekuńczej (Hotel Ritz) oprócz taniego obuwia męskiego i damskiego, ma na składzie zapas tanich towarów tokiowych i innych.

Brak bezpieczeństwa.

Piszą do nas z miasta:

„Jak małym jest stan bezpieczeństwa w mieście świadczy pomiędzy innymi wylamywanie płotów i parkanów przy ogrodach publicznych i prywatnych.

Tak np. mimo wszelkiej skargi p. Kołodko przy ul. Młynowej № 51 musi patrzeć, jak wylamują mu parkan, musi słuchać jak zły sąsiad który to robi mówi głośno: — „Za długo żyjesz“.

Czy nikt nie domyśli o ukróceniu rabunków?“

Ofiara nieostrożności.

(m) Wczoraj przy ul. Siedleckiej № 7 stażęca oblała w kachni drzewo naftę, aby się lepiej paliło. Kiedy naftę podpalił, płomień ogarnął jej odzież. Ciężko poparzoną odwieziono do szpitala.

Przejechanie.

(m) Wczoraj na ul. Sienkiewicza samochód amerykański najechał 10 letniego Józefa Sypika, Amerykanie odwiezli go samochodem do szpitala

Rabunek na ulicy.

(m) Wczoraj ucznia Bojarskiego na ul. Kilińskiego rabasie weignęli na dziedziniec domu i zrabowali mu paltocek. Spotkało go to już poraz drugi.

Z okolicy.

Pożar w Rafałowce.

We wtorek rano p. Zofia Borkowska kuzynka p. Nowakowskiego b. administratora majątku Rafałowska saszyła len w pieca.

Skutkiem nieostrożności, len zapalił się...

Ogień przeniół się na strych, itd. We dworze było pusto. Wszyscy prawie domownicy byli w pola...

Wobec tego ratunka w porę nie było. Zorganizował go dopiero komendant policji z Zabłudowa, p. Hreczecha, który na widok płomieni pośpieszył konno do Rafałówki i wezwał włościan do pracy.

Dom, zawierający 8 pokoiów mieszkalnych spłonął prawie do szęzętu. Spaliło się całe urządzenie domowe p. Nowakowskiego, garderoba, listy zastawne, biżuterja, słowem cały jego majątek.

W płomieniach zginął ogrodnik Kalik, który chciał ratować swoją pszenicę, złożoną pod dachem. Wczoraj już go pogrzebano.

Sześciolatnie dziecko już prawie ogarnięte płomieniami, uratowała 15 letnia panna Marja Janaszewska, która słysząc wotanie o pomoc, przerwała worek mokrą, rzuciła się w płomień i wyniosła dziecko już z opalonymi włosami.

Z sali obrad.

Zrzeszenie kupców.

W dn. 21 bm. odbyło się w siedzibie własnej (Warszawska 5) walne zgromadzenie członków Chrz. Zrzeszenia Kupców w Białymstoku.

Zgromadzenie, zwołane w celu złożenia sprawozdania za ostatnie 4 miesiące r. z. (Stow. istnieje od dn. 1. IX. 1919 r.), zagaił członek zarządu p. Homan. Po wybraniu na przewodniczącego zgromadzenia p. Ign. Płaczkowskiego i na sekretarza p. Stan. Jabłonowskiego, wysłuchano odczytania bilansu i sprawozdania z działalności Zarządu. Mimo krótkiego istnienia Zrzeszenia, liczącego w dn. 1. I. r. b. 104 członków z kapitałem udziałowym 62,000 mk.—hartownia jego osiągnęła przeszło 70.000 mk. czystego zysku, z których zgromadzenie, podczas podziału, udzieliło 10,000 mk. na różne cele narodowe, oświatowe i dobroczynne. Uchwalono budżet no r. b. do wysokości 276,000 mk. Dokonane wybory dały wynik następujący: na zastępcę do zarządu wybrano p. W. Grygorezaka, na członków Komisji Rewizyjnej—pp.: E. Jachniewicza, A. Charzyńskiego, F. Płaczkowskiego, A. Garbaszyńskiego i J. Pisanko i na członków Rady Nadzorczej — pp.: W. Hermanowskiego, J. Wasilewskiego i Walendziaka.

Po wystąpieniu obszerniejszego referatu p. Płaczkowskiego o niezbyt pomyślnem położeniu kapiektwa chrześcijańskiego w Białymstoku, obecni przede wszystkim uchwalili założyć przy Zrzeszeniu klub, zarówno dla zaspokajania potrzeb towarzyskich członków, jako też dla celów praktycznych kapiektwa tutejszego, przyczem bezzwłocznie złożyło 32 obecnych członków na koszty organizacji po 20 mk. Uchwalono nadto przyłączenie Zrzeszenia w charakterze członka do tutejszego T-wa Krzewienia Wiedzy handlowej.

Na zakończenie, zarządzono składkę dorazną na żołnierza polskiego. Wogóle, zgromadzenie miało przebieg bardzo sympatyczny, na co niewątpliwie wpłynęły znakomite wyniki gospodarki zarządu tej kooperatywy.

Zmarli.

W Łomży Antoni Kuberski, prezes Dyrekcji Szezególowej Towarz. Kredytowego Ziemińskiego.

W Iłhmenia zmarł na tyfus plamisty śp. Antoni Wojewódzki, starosta i obywatel ziemski.